NR. 2

KRAKÓW

SWATKA

CENA

50 GR.

PISMO MATRYMONJALNO BELETRYSTYCZNE



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, DUNAJEWSKIEGO 9.

Nr. 2. — Rok I. Kraków. Cena 50 gr.

»SWATKA«

PISMO MATRYMONJALNO-BELETRYSTYCZNE

Redakcja i Admin.: KRAKÓW, ul. DUNAJEWSKIEGO 9, II p.
Telefon 166-33. — Konto P. K. O. 412.450.

HALLO!!

Hallo! Kraków! Tutaj „SWATKA"!
Tak dla Panów, jak dla Dam
Niesie biały kąs Opłatka.
Łamiąc się nim, życzę Wam:

Niech nie minie Was kochanie,
życia najcudniejszy dar,
niech na przyszły rok tu stanie,
ile Was tu, — tyle, par.

Narzeczeństwo z przypadku.

— Djabli nadali te sprawy spadkowe, myślał niezadowolony Sępski, chowając głowę w wiszące nad nim palto. Pociąg wybijał rytmiczną kołysankę, a w oknie wagonu oddawna migały światełka mijanych domów i fabryk.

Naprzeciw niego spała oparłszy główkę o również wiszący płaszcz, kuzynka Sępskiego, panna Wiśka. I ona jechała do Bielska po spadek. Sępski, po którego przyjechała anumyślnie do Krakowa, zżymał się w duchu na tę jazdę w przepełnionym wagonie, wprost nie mógł patrzeć na tą smukłą, niebrzydką panienkę, która, choć daleka krewna, zobaczył dzisiej rano, po raz pierwszy.

Bielsko! Pociąg stanął. Wśród wyładowywanych walizek przebrnęli jakoś do wyjścia — zaspani i bez humoru.

— Może pani pozwoli na kolację, Sępski niedbałym ruchem wskazał błyszczącą naprzeciw stacji restauracyjną reklamę.

— Może się spóźnimy? Trzebaby odszukać Starka.

— Będzie czas.

— Ano, to... chodźmy.

W restauracji wzrószył ich nastrój kabaretu. Jazz-band wybijał jednostajnie drażniącą melodję a gwar słów i okrzyków wpadał w brzęk talerzów i kieliszków.

Pochylił się nad nimi wyfraczony kelner, nim zdołali się przyglądnąć sobie i ocenić.

— Ot taki sobie nudziasz, myślała Wiśka.

— Gąska, osądził Sępski.

Pod koniec kolacji rozkrochmalili się nieco. Wiśka podśpiewywała nawet rzucane z estrady „schlagiery" a on śmiał się z ich naiwnie rozwiązłej treści.

Wyszli, jak para dobrych znajomych.

W dorożce przytulili się do siebie, bo ziąb jesiennego wieczoru dawał się we znaki. Minęli rozświetlone reklamami Bielsko i wjechali w uliczkę wiodącą do tzw. Cygańskiego lasku. Tam zatrzymał się wuj Wiśki stary Stark, trzeci spadkobierca całej masy spadkowej.

— Ale będę spała, jak suseł, pocieszała się rozmarzona nieco winem, Wiśka.

— A jutro podział, żeby się tylko jutro skończyło, myślał Sępski.

— Nareszcie! przed nieoświetloną willą zatrzymała się dorożka.

Wyszedł zaspany stróż. — Pan Stark?

Dycht wyjechał dzisiok, o kierej? Abo te wi? Wyjechał i telo. Trzasnęła brama i zostali sami na chodniku.

— Stój tam, wrzasnął wściekły Sępski za odjeżdżającą powoli dorożką.

— Siadajmy niema rady, zaryzywokał. Znajdziemy przecież jakie dwa pokoiki w hotelu. Stark wróci jutro. U notarjusza się spotkamy.

— Hotel.

— Ani jednego pokoiku. Naprawdę. Choćby pan dobrodziej dawał tysiąc marek, niema i schluss, tłumaczył się portjer rozkładając wymownym gestem ręce.

— Niema, jechać dalej. W drugim hotelu, to samo. Trzeci również był zajęty.

Kazali się wieść do drugorzędnych hotelików i tu okazało się przepełnienie.

Wiśce chciało się spać. Oparła główkę o ramię Sępskiego i drzymała, a nim miotała wściekłość. Alem się ubrał w to dziewczysko, niech to djabli wezmą.

— Co pan zrobi?

— A nic, będziemy nocowali na ulicy.

— E, chyba nie. Pan mężczyzna, to poradzi.

— Masz tobie, mężczyzna, spojrzał na nią z boku i złość go odeszła.

W świetle ulicznych lamp dziwnie słodko odróżniał się profil delikatnej a jednak zmysłowej twarzyczki Wiśki.

— Ma jednak w sobie coś, pomyślał Sępski, pieprzyk, schotz dziewczynka.

Wiśka pierwsza się połapała. — Ależ tak, małżeństwo, się dorożka usypiając coraz więcej ciążącą Sępskiemu Wiskę.

Gdy przejechali, w daremnem poszukiwaniu, może piąty raz koło posterunku policyjnego, wyszedł komendant.

— Państwo szukają?

Wiśka ocknęła się — ach tak, przyjechaliśmy i niema, przedstaw pan sobie, miejsca w hotelach.

— Państwo małżeństwo?

Spojrzeli na siebie.

Wiśka pierwsza się połapała — Ależ tak, mołżeństwo, napewno, nawet po ślubie, tylko nie mogą znaleźć pokoju.

Czuła Wiśka, że się rumieni. Szczęście, że ciemno.

Usłużny policjant siadł na koźle obok dorożkarza i pojechali „sprawdzić".

Napróżno jednak. Hotele były nabite po brzegi. Jakiś zjazd, czy coś. Komendant policji nie wiedział co radzić:

— Chyba gdzieś w nocnym lokalu, w kabarecie przeczekają państwo do rana.

Sępski mruknął coś niechętnie. Nie był przygotowany na taką przymusową lumpkę.

— A to państwo może do mnie?

Z kozła uśmiechała się ku nim poczciwa wąsata twarz dorożkarza.

— Mam izbę wolną, tożto jest, niepańskie wprawdzie, ale wyspać się można, do rana.

— Dobrze, jedźcie, mruknął zły jak furja Sępski. Ładne miasto! niech go djabli!

Prawdę mówił dorożkarz. Powitał ich miły, schludny po niemiecku, pokoik i czysta bielizna na wysoko posłanem łóżku. Prócz łóżka w pokoiku nie było innego posłania.

Młoda gosposia podawszy herbatę zaczęła ścielić.

— Będzie tu państwu mięciutko. Wypoczną se oboje, spojrzała na nich figlarnie. Sępski omało nie parsknął śmiechem, taką zabawną i nieszczęśliwą minkę miała w tej chwili Wiska.

— To przez pana, zasyczała przez ząbki, widząc jego uśmiech.

— Masz tu kobiecą logikę, ależ przecież?

— Co może pan powie, że ja winna? Tak ja?

— Ależ pani przecież...

— Więc cóż z tego? Miałam się skompromitować przed dorożkarem i policjantem, że o 12 godz. w nocy,, z obcym mężczyzną... ale niech się pan nie waży. Niech sobie pan śpi w nogach.

— Mogę nie spać.

Sam przecież pan rozumie...

Światło zgasło, z drugiej otwartej izdebki dochodził szept gospodarzy.

— Dlaczego się pan nie kładzie? — szepnęła wreszcie Wiśka.

— Gdzież będę leżał.

— Dzieciak z pana. Przecież nie będzie się pan męczył przezemnie.

Rozsunęła się kołdra a Wiśka owinęła dwa mąskie ramiona. Dyszała ciężko. Usta ich przylgnęły całodzienną wstrzymywaną ochotą, a ciała prężyły się słodkiem pożądaniem.

Na drugi dzień Stark dziwił się, że „intra", jak nazywał Sępskiego, jest taki ustępliwy. Po podpisaniu, podając ręce „wujowi" rzekł Sępski. A teraz żenię się panie Stark z pańską siostrzenicą.

Stare sępie oczy Starka rozwarły się szeroko. Łuki brwi uniosły się w górę. Z Wiśką? Pan — z Wiśką?

— Tak wuju, pan Sępski nie żartuje, rozśmiała się Wiśka. Spadek nie przejdzie w obce ręce.

A toście mię zaskoczyli! Zaczekajcie, ale przecież nie znacie się!

— Już poznaliśmy się, rzekł Sępski.

— Tak wuju, napewne. Dobrze, żeś wyjechał na jeden dzień.

Stary patrzył to na jedno, to na drugie a wreszcie zaśmiał się serdecznie. A więc to tak? Skorzysaliście z okazji, no, no. Dlaczegoście mi przedtem nie powiedzieli? byłbym was za jednym zamachem wywianował swoją częścią. To i tak Wiśki.

Tego dnia Sępski nie spieszył się do Krakowa.

„SWATKA"

Radości garść sowitą
dać, kiedy jej ostatki
los przesiał przez swe sito;
To cel, to zamiar „SWATKI".

Nie martw się dziewczę nie,
Choć ci róż krwawych płatki,
Lata zdmuchnęły z lic,
Lecz udaj się do „SWATKI".

Bo „SWATKA" w swojej ręce,
Ma czarodziejską nić.
I spełnia sny dziewczęce,
A więc do „SWATKI" idź.

EMSA.

Chwile upojeń.

Ust twych gorącość zapali pożogą
krew mą. Jej tętno słyszę w swojej skroni.
Rozkosz u naszych pragnień stoi progu.
Już nie odpychasz mych błądzących dłoni.
Twe usta szepcą „Nie", ale w istocie,
już się poddajesz rąk niemej pieszczocie.

Spazm wstrząsa ciałem twem a na posłaniu
Prężysz się chwili onej czekająca,
Gdy szalejąca w nas, w zapamiętaniu,
rozkosz w swą bezdnię zmysłów nas postrąca,
A gdy świadomość twa skona w okrzyku,
Wszystko stępieje w nas, oprócz dotyku.

Kiedy już zmysłów znikną błyskawice
będziemy, jakby na chwilę zamarli.
Z mętnych nam oczu zaglądnie w źrenice
ta SIŁA, którejśmy się nie oparli.
Ust pocałunkiem cisząc każde słowo,
Będziemy pragnąć tej Siły — na nowo.

Trochę Humoru.

W BRAKU LAKU.

— Pani dobrodziejko, czy mogę prosić o rączkę pani młodszej córki?...

— Od wczoraj zaręczona...

— Ach! co za szkoda... więc może starsza?

— Przed godziną oświadczył się o nią adwokat Ks...

— Nieszczęście prawdziwe. Cóż ja teraz zrobię?

— Możemy i na to poradzić. Ja jestem wdowa.

— Ha, w takim razie, w braku laku, niech będzie choć opłatek...

——:o§o:——

CO TO JEST MAŁŻEŃSTWO?

Małżeństwo jest to kompozycja, w której żona jest śpiewem, mąż akompaniamentem, ale o harmonję bardzo trudno, czasem powstaje przytem orkiestra, złożona z samych bębnów.

Małżeństwo w świecie.

W Turcji Kemal Pasza, obecny jej prezydent, nazywany Ghazi zniósł wielożeństwo i drakońskie przepisy. W naszych oczach kobieta turecka emancypuje się, staje na równi z mężczyzną, tańczy publicznie, kształci się i chodzi z odsłoniętą i bardzo malowaną twarzą (tak było zresztą zawsze, choć pod zasłoną) i paznokciami. Ba, staje nawet do międzynarodowych konkursów piękności, z minimalnemi zresztą szansami. Albowiem pojęcie „piękności" jest u ludów bliskiego wschodu odmienne niż u nas. Tam im kobieta więcej waży, tem jest piękniejsza. Możnaby powiedzieć: od 100 kg. w górę.

Niewola kobiety muzułmańskiej była wielka. Nie umyła się jednak do doli kobiety hinduskiej. Tam kobieta, mniej skrępowana w życiu, w razie śmierci męża musiała do niedawna jeszcze iść z nim na stos.

Chrześcijaństwo nie wymyśliło wprawdzie, ale uprawniło stan obecny t. zw. monogamję. Mąż ma jedną żonę, złączoną z nim w zasadzie na całe życie.

Monogamja była stosowaną już przez Rzymian, nie tak jednak „surowo" i bezwzględnie. Ba, ale każdy możniejszy Rzymianin miał wiele niewolnic, które sprowadzane z całego ówczesnego „świata", starczyły za spory „harem".

W Japonji dziś jeszcze spotykamy instytucje gejsz. Są to dziewczęta, sprzedane w młodości przez rodziców, wysoko wykształcone, lecz sprzedające swą miłość. Atoli małżeństwo z gejszą nie hańbi — raczej przeciwnie są one synonimem uroku piękności i wierności. Wykupione z „Jasziwary" stają się najlepszemi żonami. Zresztą są to dziewczęta naprawdę wykształcone i oczywiście jedna w drugą piękne.

Trudno w kilkudziesięciu wierszach omówić sprawę tąk doniosłą i skomplikowaną, jaką jest małżeństwo. Spróbujemy jednak. Z natury rzeczy atoli taki przegląd musi być powierzchowny.

Ludy na najniższym stopniu kultury uznaja t. zw. poliandrję. Panuje wówczas „prawo macierzyństwa", po niemiecku: „Mutterrecht". Żona ma kilku mężów. Dzieci należą do matki, noszą jej „nazwisko". Jeszcze dziś spotykamy poliandrję u najdzikszych szczepów tubylczych w Polinezji (wyspy na oceanie spokojnym).

Drugi szczebel w rozwoju instytucji małżeństwa, to poligamja. Oczywiście między pierwszym, a drugim upłynęły wieki, waliły się kultury, marły narody.

Poligamja jest wówczas, kiedy mąż ma kilka żon. I tego rodzaju instytucję spotykamy dziś na świecie i to w wielu krajach, a przedewszystkiem u ludów wyznających Islam, Koran, pismo święte Mahometan, nietylko nie zabrania tego, ale wprost nakazuje. Żona jest własnością męża, przepędza życie w haremie, odgrodzona kratami od świata, strzeżona przez czujnych eunuchów. Wychodzi rzadko, a wówczas nosi na twarzy zasłonę z poza której patrzą tylko jej czarne oczy. Jej piękność jest tylko dla jej męża, biada, gdy obcy mężczyzna ujrzy nieosłoniętą jej twarz! Wychodzi za mąż z woli ojca, za człowieka, który zobaczy ją dopiero po ślubie.

O KOBIECIE.

Jeżeli kobieta nie odczuwa współczucia dla jakiegoś bólu, najprawdopodobniej jest to ból, który sama spowodowała.

Kobieta — to farbowane szkło, przez które patrzymy na życie. Te które znałem, pokazywały mi życie w barwie żółtej, jak ironja, zielonej, jak fałsz, szarej, jak zazdrość. Zdawało mi się, że cały świat, to kłamstwo, interes i obłuda.

——:o§o:——

O wiele łatwiej uwolnić się od prawej żony, niż od kochanki.

——:o§o:——

Wolną miłość można zrealizować tylko jednym sposobem: przez małżeństwo.

——:o§o:——

Zbyt przykrem dla kobiety u schyłku młodości jest zobaczyć własną fotografję z przed paru lat, z tych czasów, gdy była jeszcze piękna, gdy miała wiele, wiele złudzeń!

——:o§o:——

Kobieta, gdy czuje się pożądaną, widzi w tem hołd dla swej piękności. W rzeczy samej, kobieta dosięgająca wieku, w którym przekwita, rozpaczliwie szuka przygód, aby mieć złudzenie, że jest jeszcze szukana.

——:o§o:——

Humor.

DLACZEGO MĄŻ CHODZI DO RESTAURACJI?

Dlatego, że lepiej płacić szynkarzowi, aniżeli doktorowi.

Dlatego, że żonie nie przeszkadza się w zajęciach gospodarskich.

Dlatego, że w restauracji może rozkazywać, gdy tymczasem w domu musi słuchać rozkazu.

Rozstanie.

Myślałam, że cię będę mieć
Codziennie słońcem na błękicie,
Lecz dziś już wichrem szumnym leć
W zawrotne, cudze, życie.

Myślałam, że cię będę mieć
Poranku zorzą jasną,
Ale już krwawa słońca miedź
I dzień upalny gasnący.

Myślałem, że cię będę mieć
Słoneczną złotą smugą,
Lecz dzień tak prędko musi stleć,
A zachód krwawi długo.

Humor.

DZIESIĄTE PRZYKAZANIE.

Pani Katarzyna: Doskonała jesteś — ciągle mi bałam :cisz męża, a swojemi umizgami sprawiasz niepokój między nami. Śliczna z ciebie katoliczka! modlisz się, a dziewiątego przykazania nie zachowujesz.

Pani Klara: Mylisz się, bardzo się mylisz! bo tam powiedziano jest: Nie pożądaj żony bliźniego twego, a nie męża.

Pani Katarzyna: Za pozwoleniem, przepraszam, bo w dziesiątem zaraz jest objaśnienie: „Ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy" więc ma się rozumieć że i męża.

——:o§o:——

ROZMOWY MŁODZIEŃCÓW.

— Powiedz czy panna X. jest ładna?
— Śliczna i bogata!
— Ile ma gotówki?
— Tyle ile lat.
— A lat?
— Dwadzieścia trzy!
— To wiesz co, ona dla mnie zamłoda...

——:o§o:——

MĄŻ I ŻONA.

Ona: Postanowiłam wyjechać z miasta na dwa tygodnie, by sobie wypocząć na wsi.

On: No, to dołóż jeszcze dwa tygodnie, dla mego wypoczynku.

Humor.

KLASYCYZM I ROMANTYZM.

Gdy chłopiec młody, a niewiasta antyk —
To powiedz o nim „klasyczny romantyk"
Gdy dziad się bierze do dziewczynki ślicznej
Powiedz, że to jest „klasyk romantyczny".

——:o§o:——

ZDANIA O MAŁŻEŃSTWIE.

Co po małżeństwie następuje zaraz?
Ambaras
Który z wdzięków żony najbardziej cię chwytał?
Kapitał.
Czem byłeś, marząc o twojej żony przywiązaniu wzniosłem?
Osłem.
Co jest powodem, że w małżeństwie stygnie miłość kochanków [szalona?
Żona.

Szczęście Anki.

Pan Zdzich bywał już u państwa Niwskich od roku. Kręcił się on niedwuznacznie koło jedynaczki panny Anki. Jakoś i ona nie była mu przeciwna. Lubiała tego wesołego chłopaka grającego w tenisa bez zarzutu, biegającego jak sam Kusociński a wiosłującego na regatach najlepiej ze wszystkich znajomych. Jeszcze nie przyszło między młodymi do zwierzeń. Ot — tylko od czasu do czasu ukradziony w rozbawionem towarzystwie przelotny „zimny" całus — to było wszystko na co pozwoliła sobie siedemnastoletnia sportsmanka.

Ale od pewnego czasu, w zrównoważonej naturze Anki, coś zaczęło się chwiać. Zaczęło się to w Zakopanem, gdzie przyjechał za państwem Niwskimi również i pan, Zdzisław. Czy przyroda pomogła do tego, czy beztroski nastrój wysokogórskich wycieczek, czy wreszcie już w Ance zaczęła budzić się kobieta — nie wiadomo, dość, że przy Pięciu-stawach w schronisku, ledwie zebrawszy ostatek sił obroniła się Anka przed finałem każdej miłości. Pan Zdzich, ten zawsze poprawny i układny miał w tej chwili w oczach jakiś dziwny błysk, który mając w sobie coś grożącego, przyciągnął jak magnes i burzył młodą krew Anki.

Gdyby nie ta koleżańskość, jaka wyrobiła się pomiędzy nimi przez roczny okres Zdzichowych konkursów, to kto wie czyby nie była uległa?

Ale obroniła się. — Dziwną jednak jakąś kobiecą niekonsekwencją został jej w duszy niby lekki, podświadomy nieomal, cień żalu, że się to nie stało.

Czasem tak żałuje się, oczekiwanej a wyładowanej tylko w paru kroplach deszczu, burzy.

Od tego czasu, jakby coś zmieniło Ankę. Czy to była budząca się miłość, przebijająca się przez krew i zmysły, do jej dziewczęcego serduszka, czy tylko same zmysły, nie zdawała sobie Anka sprawy.

Papa Niwski, tęgi jowialny mężczyzna, dawniej zdobywca serc niewieścich, dzisiaj emeryt na tem polu, patrzył zdziwiony na córkę: Odmieniło ją!

Matka cicha, zahukana przez męża i córkę, kobieta, chciała wziąć ją na zwierzenia, ale Anka wychowana samodzielnie, nie odczuwała potrzeby zwierzeń i wypłakiwania swoich trosk dziewczęcych na łonie matczynem. Zresztą, gdyby ktoś chciał określić ten przeżywany przez nią, obecny nastrój nie potrafiłby tego dokonać. Poprostu nie wiedziała, co się z nią dzieje

Wiedział za to pan Zdzisław. Z jej spojrzeń, z jej uścisków dłoni, pożegnań wiedział, że się już stało to, czego pragnął.

Anka była partją nie do pogardzenia. Kamieniczka, konto w banku, jakieś wojenne udane operacje handlowe — to wszystko w dwóch trzecich miało przypaść jej w posagu.

A pan Zdzisław? Nikt nie wiedział skąd się wziął. Zawsze wytworny, zawsze przy pieniądzach, bywalec „grandów", „francuskich" i „teatralek" był towarzyszem zabaw, towarzyszem beztroskim i miłym. Nikomu w domu państwa Niwskich nie przyszło do głowy dowiadywać się o jego pochodzeniu, czy też sytuację majątkową.

Wystarczyły, półsłówkiem udzielane przez samego pana Zdzicha, informacje. Dla rodziców wystarczał blichtr jego nienagannych form i niepusty portfel. A Anka? Dawny wesoły, beztroski kompan nabierał, przez pryzmat jej uczuć, nowych barw i światła.

Aż raz oświadczył się Ance. Mówił, że ją kocha, że jest jego jedyną miłością, całował po bezwładnych rączkach, słowem powtórzyła się w salonie pp. Niwskich wieczna, niezmienna, jak natura, historja miłosnych oświadczyn.

Papa Niwski, który przypadkowo w tej chwili wszedł do pokoju aż cofnął się olśniony, ale nad męską jego dyskrecją zagórował ojcowski obowiązek i zapiąwszy się na wszystkie guziki, wkroczył z miną oburzonego dyplomaty.

Zerwali się, poprawiając, niepotrzebnie zresztą i śmiesznie niezgrabnie, różne szczegóły garderoby a p. Niwski stał nie mogąc dobrać słów, któreby w takim wypadku nie były śmieszne i poprostu nie spełnił roli słonia w składzie porcelany.

Wreszcie uśmiech rozszerzył poczciwą twarz papy Niwskiego. — No, No! I ktoby się to spodziewał? — no — no panie łaskawco. Z tego zakłopotania wybawiły go oświadczyny pana Zdzisława. Mówił poprostu, że ją kocha, że chciałby wziąść ślub zaraz, za indultem, że jakieś bliżej nie określone interesa wzywają go za granicę, że zapewni Ance opiekę, że nie jest chłystek i t. d. i t. d.

Potok słów onieśmielał poprostu papę Niwskiego i panią Niwską, która właśnie nadeszła. Tyle było pewności siebie i uczucia w wyznaniach p. Zdzisława a Anka taką miała radosną i zdziwioną zarazem minkę, że starzy na poczekaniu pobłogosławili młodych, zatrzymując p. Zdzisława na herbatkę zakończoną wybornym winem, które stary trzymał od 15 lat w piwnicy.

Wieczorem rozbierając się, stary Niwski, rzekł nagle do żony: wiesz Mila — wszystko to ładnie, ale kto jest ten Zdzich?

Pani Niwska spojrzała zdziwiona na męża i zapytała jak echo: Naprawdę — Co on za jeden?

Zbadam jutro — zakonkludował mąż, włażąc pod kołdrę.

Całą noc trapił go dziwny niepokój a sny niepokoiły go jakieś niesamowite i zapominane zaraz po obudzeniu się. W każdym razie śniło się papie Niwskiemu coś niedobrego.

— To wszystko z tego wina — myślał sobie, zbudziwszy się rano. — Pójdę jednak i dowiem się.

II.

Na drugi dzień wieczorem wrócił papa Niwski zawiany trochę. Stracił kilkaset złotych u „Hawełki", w „Grandzie" i w „teatralnej", dowiadując się u znajomych o Zdzisława. Wspólni znajomi pili z nim, winszowali i chwalili. Nikt niestety nie wiedział o nim nic konkretnego. Wspominano jakieś przedsiębiorstwa, jakieś bliżej nie nazwane przedstawicielstwo „opowiadał o sobie — to i tamto — ot to było wszystko, czego się za tych paręset złotych dowiedział pan Niwski.

Następnego dnia wyznaczono termin ślubu a pan młody wyrabiał sobie i „żonie" paszport zagraniczny.

Mineło parę dni. Pani Niwska wstąpiła do swojej znajomej mieszkającej przy ul. Basztowej. Przybiegła tam z nowinami — ot jak kobieta, która czuje potrzebę podzielenia się z kimś życzliwym swoimi żałościami i troskami.

Siedziały przy oknie a ostatnie blade jesienne słońce zaglądało do szyb okiennych. W dole rysowały się czarnemi konarami drzewa krakowskich plant a jakiś cichy, miły nastrój budziły w sercach rozmawiających kobiet sylwetki kościołów i murów starego Krakowa przeglądające przez splecioną siatkę gałęzi i gałązek, nagich już, drzew. Pani Niwska zakończyła zwierzenia słowami: — I niczego się nie dowiedział! Gdzieto mężczyźnie zabierać się do tak delikatnej sprawy? Niczego się nie dowiedział, ślub chcą już wziąć za tydzień a ja się boję o Ankę — i zamyśliła się.

Nagle wzrok jej padł na małą białą kartkę ulotki porzuconej na kanapie. Podniosła ją machinalnie.

— A, to jakieś nowe pismo matrymonjalen — „Swatka", nawet stąd niedaleko. bo przy ul. Dunajewskiego 9. Ogłasza się. Dostałam to w Esplanadzie i przyniosłam — objaśniła przyjaciółka.

Pani Niwska czytała, coraz więcej zaintrygowana treścią, aż wreszcie zerwała się.

— Wiesz co, kochana? pójdę tam!

— Gdzie?

— Do tej „Swatki". Jakoś mam zaufanie. To coś dla takich strapionych matek jak ja.

— Spróbuj, bo to naprawdę poważna sytuacja.

Pożegnały się.

III.

Pani Niwska siedziała oniemiała nad pliką papierów, leżących przed nią na stoliku.

Na kowercie w trójkącie widniała firma „Swatka" a treść?

Wstała nagle, pozbierała rozrzucone w pośpiechu ćwiartki papierów i weszła do gabinetu mężowskiego.

— Cóż powiesz Milciu?

Bez słowa położyła przed nim papiery. Spojrzał na nią zdziwiony.

— Co to?

— Czytaj.

Niwski bladł i czerwieniał. czytając kartkę za kartką, a gdy skończył wydarło mu się jedno zachrypłym głosem wyrzeczone, słowo: „Łajdak".

— I to żonaty! zobacz, żonaty drugi raz. Z pierwszą się rozwiódł formalnie. Za oszustwa siędział rok i wymigał się z paru poważniejszych spraw. — Warszawista typowy, blagier. Masz zięcia!

Potok słów, u zawsze potulnej dotąd Mili, słuchał ogłuszony niezwvkłą wiadomością pan Niwski a wreszcie zerwał się jak oparzony

— Ja mu dam — ja mu łajdakowi...

IV.

Tego wieczora przeszła cicha burza przez dom państwa Niwskich. Paszporty poszły w strzępy darte przez pana Niwskiego. Pan Zdzisław spakował się i wyjechał i komisarz policji, któremu p. Niwski w pierwszej chwili oburzenia dał znać o niebieskim ptaszku, o łowcy posagów już zastała puste mieszkanie. A Anka? płakała. Łzy te jednak nie były łzami żalu i złości lecz oburzenia i obrażonej dumy.

Odtąd państwo Niwscy stali się przyjaciółmi „Swatki", jej prenumeratorami i stałymi niemal gośćmi.

Podobno nawet w Albumie Swatki panna Anka wybrała sobie młodzieniaszka o miłej choć męskiej, szczerej twarzy, Wybrała go, tak z żartów, jakiś lekarz, ale „Swatka" uśmiecha się jakoś dziwnie i w biurze mówią sobie po cichu, że panna Anka niezadługo stanie się panią doktorową — bo i fotografia Anki podobała się panu Zwarskiemu. Ale to wszystko jest jeszcze tajemnicą „Swatki".

Humor.

WZAJEMNE ŻĄDANIE.

Któryś ze sławnych pisarzy tak był zawsze zajęty, że od książek i gazet nawet na obiad nie było go można oderwać.

Pewnego dnia zniecierpliwiona żona weszła do pracowni literata i okrywając go pieszczotami mówi:

Chciałabym być książką...

Dlaczego? pyta mąż.

Bo byś mnie nigdy nie odstępował.

A ja przeciwnie, pragnąłbym, abyś była kalendarzem, bobym co roku miał świeży egzemplarz.

——:o§o:——

PRĘDKO SIĘ SPOSTRZEGŁA.

— Słyszałeś, podobno Iksowie po 30 latach rozeszli się w tych dniach.

— A jakiż powód?

— Ona dopiero teraz spostrzegła, że on był dla niej za stary.

——:o§o:——

Ojciec 4-ch córek (do młodzieńca)

— Dostaniesz pan moją najmłodszą córkę, pod warunkiem że przedtem znajdziesz męża dla najstarszej!

——:o§o:——

RAJ.

Jakże sę pan czuje w małżeństwie?

— Świetnie. Po całych dniach jej niema w domu, a po całych nocach mnie niema w domu. Żyjemy z sobą, jak w niebie.

Odpowiedzi Redakcji.

Panie i Panowie, którzy pisali do Redakcji **„Swatki"** a nie podali dokładnych szczegółów o sobie, oraz wymagań co do znajomości mających się zawrzeć, prosimy nadesłać dokładny opis, oraz załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

Sosnowiec. Pani S. posłaliśmy 1 numer Swatki oraz list, prosimy o odpowiedź.

Chrzanów P. Mad. prosimy o odpowiedź, podać jak wyżej, posłaliśmy gazetę i list.

Tarnów. P. G. Prosimy o odpowiedź na list, jaki posłaliśmy do Pani.

Bochnia. P. R. Prosimy o osobiste zgłoszenie się w naszej Redakcji dla dobra Pani.

Dział inseratowy matrymonjalny.

AMERYKANIN obywatel, wdowiec lat 40, ożeni się z panną, posiadająca 2—3 tys. dolarów, która zechce wyjechać do Ameryki.

ADWOKAT posiadający 600.000 zł. majątku, ożeni się z panią ładną, elegancką do lat 32. posiadającą gotówki 12.000 dol, którą zabezpieczy na własnym majątku. — Zgłoszenia pod O. 6. **Swatka.**

AGRONOM na stałej posadzie, lat 27. ożeni się z panną, lub wdową, do lat 32., mającą najmniej 5 tys. zł. zabezpieczy na majątku dzierżawcy. Zgłoszenia pod O. 9. **Swatka.**

AGRONOM lat 30, administrator dóbr ziemskich, posiadający 15.000 własnego majątku, ożeni się z panną do lat 25, przystojną, posiadającą również podobnej wartości majątek. Zgłoszenia pod P. 1. **Swatka.**

AKADEMIK z ukończoną Akademją Handlową, lat 24, przystojny, elegancki, ożeni się z panienką inteligentną, posiadającą przedsiębiorstwo, lub jakikolwiek inny majątek. Zgłoszena pod O. 2. **Swatka.**

AKADEMIK, słuchacz medycyny, lat 26 przystojny, elegancki, wysoki, ożeni się z panienką do lat 25, która dopomoże mu do ukończenia studjów. Zgłoszenia pod O. 5. **Swatka.**

AGENCJI WŁAŚCICIEL, lat 44. dobrze sytuowany, posiadający własny dom, poszukuje osoby do lat 45, mającej dom lub interes, wartości 5—10 tys. lub też ożeni się z sierotą, młodą niewinną, bez posagu.

CUKIERNIK na posadzie, kawaler, lat 26 ożeni się z panną do lat 30, posiadająca cukiernię, lub pieniądze na otwarcie cukierni. Zgłoszenia pod P. 4. **Swatka.**

ELEKTROMONTER na posadzie z prawem do emerytury, lat 32. właściciel domu czynszowego, wartości 25.000 zł., ożeni się z panną do lat 28, posiadająca równy, lub trochę mniejszy majątek. Zgłoszenia pod O. 16. **Swatka.**

DYREKTOR wielkiego przedsiębiorstwa lat 36 bardzo przystojny, elegancki, bardzo bogaty, ożeni się z panna do lat 30 **bez posagu**, warunek elegancka i piękna. Zgłoszenia pod O. 3. **Swatka.**

HANDLOWIEC były właściciel przedsiębiorstwa, lat 25, posiadający 4.000 zł. własnej gotówki, oraz rentę 200 zł. miesięcznie, ożeni się z panna, posiadającą posag lub interes kupiecki. Zgłoszenia pod O. 4. **Swatka.**

HANDLOWIEC, rozwiedziony, lat 33, ożeni się z panna lub panią, która dopomoże mu do objęcia posady, miejscowość obojętna. Zgłoszenia pod P. 19. **Swatka.**

HURTOWNI TYTONIOWEJ właściciel, młody, przystojny i elegancki, pragnie poznać wysoką brunetkę, do lat 27 z dobrej rodziny, inteligentną i nie biedną w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia pod P. 9. — **Swatka.**

INTELIGENT, młody, na stanowisku, mieszkający na wsi, ożeni się z panienką 19—22 lat. blondynką, wysoką, inteligentną. Najchętniej z panienką ze wsi, wykształconą, posiadającą wyprawę i 10.000 posagu, lub dom pod miastem. Zgłoszenia pod P. 8. **Swatka.**

INŻYNIER ROLNIK, lat 34, przystojny, elegancki, ożeni się z panią do lat 32. blondynką, posiadającą majątek ziemski 100 mórg, miejscowość obojętna. Zgłoszenia pod O. 11. **Swatka.**

INSTALATOR blacharz, właściciel pracowni, wdowiec, lat 36, ożeni się z panną z prowincji lub wdową do lat 33, posiadającą majątek wartości 10—16 tys.

KAPITAN w czynnej służbie, z rodziny ziemiańskiej na Pomorzu, **ożeni** się z panną inteligentną, posażną. Zgłoszenia pod P. 20. **Swatka.**

KIEROWNIK parowozów, lat 36, emerytury 200 zł. miesiecznie, bardzo przystojny, elegancki, posiadający własne dwa pokoje umeblowane. ożeni się z panną do 27 lat, mająca dom lub interes, albo got. 5 do 6 tys. zł. Zgłoszenia pod O. 7. **Swatka.**

KIEROWNIK przedsiębiorstw państwowych lat 27, ożeni się z młodą blondynką inteligentną, sympatyczną, średniego wzrostu, bogatą.

KUPIEC lat 60, na posadzie urzędnika prywatnego, ożeni się z wdową posiadającą 5—6 tys. zł. na objęcie restauracji kolejowej. Zgłoszenia pod P. 15. **Swatka.**

KUPIEC w wieku około czterdziestki, pochodzący z bardzo poważnej i zamożnej rodziny z Małopolskiej, zamieszkały obecnie na Górnym Śląsku, poszukuje odpowiedniej partji. Może być panna, lub wdowa, albo rozwódka do lat 30, ale bezdzietna, przedewszystkiem z lepszego obywatelskiego domu, ładna i solidna, posiadająca większy posag 2—3 tys. dol. Sam posiada 700 dol. majątku. Proszę o załączenie fotografji do oferty pod „Charakter" do Red.

KELNER lat 41, przystojny, brunet, ożeni się z panną lub wdową do lat 38, tęgą, posiadającą sklep lub gotówkę na dzierżawę restauracji w zdrojowisku. Zgłoszenia pod O. 19. **Swatka.**

LEKARZ lat 36. przystojny, średniego wzrostu, **bardzo dobrze sytuowany** w powiatowem mieście, pozna panienkę do 26 lat w celu matrymonjalnym, przystojną i elegancką. Zgłoszenia pod P. 21. **Swatka.**

PORUCZNIK pilot. lat 35, emerytury 600 zł. miesięcznie, właściciel 25 h. ziemi i zabudowania gospodarczego, ożeni się z kobietą szlachetną, dobrą, gospodarną, z gotówką 20.000 zł. zabezpieczonych na jej nazwisko. Muzykalne mają pierwszeństwo. Stosunek czysto duchowy — platoniczny. Zgłoszenia pod P. 12. **Swatka.**

PRZEDSIĘBIORCA mat. bud. i węglowy, izraelita, rozwiedziony, lat 40 poszukuje żony posażnej. Zgłoszenia pod P. 10. **Swatka.**

PRACOWNI obuwia Właściciel lat 27, ożeni się z panną lub wdową do lat 30. z prowincji z gospodarstwem i got. 2—3 tys. zł. Zgłoszenia pod P. 13. **Swatka.**

PENSJONISTA kopalniowy, wdowiec, lat 55., ożeni się z kobietą, któraby miała mieszkanie i utrzymanie. Zgłoszenia pod P. 16. **Swatka.**

POSADĘ URZĘDOWA mający, kawaler lat 30. przystojny, z pensją 200 miesięcznie, oraz 1.500 zł. spadku, ożeni się z panną do lat 25. krawcową lub lepszą służącą, mającą parę tysiecy lub dom czy ziemię. Zgłoszenia pod O. 13. **Swatka.**

POSTERUNKOWY emerytowany, wdowiec, lat 38, mający prócz pensji dom i parcelę budowlaną, ożeni się z gospodarską córką lub porządną służącą z gotówką 5.000 zł. na otwarcie trafiki. Zgłoszenia pod O. 10. **Swatka.**

POSIADAJĄCY średnie wykształcenie, ożeni się z panną, wdową lub rozwódką inteligentną i nie bardzo biedną. Zgłoszenia pod P. 2. **Swatka.**

RZEMIEŚLNIK, przystojny, brunet lat 22, ożeni się z panną 17—18 lat, wysoką nie biedną. Zgłoszenia pod P. 14. **Swatka.**

TARTAKU WŁAŚCICIEL i wytwórni skrzyń, kawaler lat 36. przystojny, mający własny dom mieszkalny, ożeni się z panną do lat 32, posagiem do 20.000 zł. Zgłoszenia pod O. 12. **Swatka.**

TECHNIK DROGOWY na posadzie samorządowej z pensją 400 zł. miesięcznie i gotówką 5.000 zł. przystojny, lat 33, inteligentny z maturą, ożeni się z panną, lub wdową do lat 30, przystojną, pełnych kształtów, o zdrowej cerze, z temperamentem, posażne mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod O. 14. **Swatka.**

URZĘDNIK na rządowej posadzie, 6-tej rangi, wdowiec, przystojny, w średnim wieku, mający 2 córeczki, ożeni się z panną, któraby była dobrą matką dla dzieci. Panie inteligentne, dobre i niebiedne raczą zgłosić pod O. 18. **Swatka.**

URZĘDNIK na państwowej posadzie lat średnich, ożeni się z panną ze sfer ziemiańskich lub przemysłowych. Zgłoszenia pod P. 7. **Swatka.**

WŁAŚCICIEL zakładu przemysłowo handlowego oraz domu, rozwiedziony, lat 35, z synkiem 12 letnim, ożeni się z panną lub wdową albo rozwódką, wysoką, dobrze zbudowaną, może być z córeczką. Zgłoszenia pod P. 22. **Swatka.**

WŁAŚCICIEL interesu, wdowiec, lat 30 posiadający gotówkę 15,000 zł., ożeni się z panną do lat 28 gospodarną, uczciwą i niewinną, z posagiem 5.000 zł. Zgłoszenia pod P. 5. **Swatka.**

WŁAŚCICIEL tartaku, domu, pola, stawów rybnych i pasieki, były oficer rosyjski, wyznania prawosławny, lat 41, ożeni się z panną, wdowa lub rozwódką, gospodarną, posiadającą 10—15,000 zł. na rozszerzenie rybnego gospodarstwa. Zgłoszenia pod P. 23. **Swatka.**

WŁAŚCICIEL pracowni ślusarskiej, kawaler, lat 27, posiadający kilka tysięcy gotówki i mieszkanie, ożeni się z panną do lat 22, wzrostu średniego z gotówką 6.000 zł. Zgłoszenia pod P. 6. **Swatka.**

ZAPRZYSIĘŻONY ZNAWCA sądowy, elegancki, przystojny, lat 32, ożeni się z panną lub wdową, posiadający przedsiębiorstwo lub gotówkę 45.000 zł. Zgłoszenia pod O. 17 **Swatka.**

ZIEMIANIN, kawaler, lat 36, posiadający 400 mórg ziemi, pszenno buraczanej, przystojny, elegancki, ożeni się z panną 20 do 35 lat lub wdową ziemianką lub mieszczanką, posiadającą posagu 100—150.000 zł. Zgłoszenia pod P. 11. **Swatka.**

NAUCZYCIELKA młoda, lat 22, bardzo ładna, blondyna, muzykalna, wyjdzie zamąż za pana dobrze sytuowanego, lub na posadzie Zgłoszenia pod O. 2. **Swatka.**

NAUCZYCIELKA młoda, ładną, elegancka, z bardzo dobrej rodziny, wyjdzie zamąż za człowieka inteligentnego na stanowisku. Zgłoszenia pod O. 19. **Swatka.**

PANNA lat 27, ładna energiczna, gospodarna, posiadająca gotówki 2000 zł. wyprawę i umeblowanie, wyjdzie zamąż za pana do lat 35, sierżanta, może być wdowiec z dzieckiem. Zgłoszenia pod O. 12. **Swatka.**

INTELIGENTNA i ładna blondynka lat 22 z rodziny obywatelskiej, obeznana z gospodarstwem domowem, posiadająca wyprawę i urządzenie, wyjdzie zamąż za pana do lat 40, może być wdowiec, zajęty przy kolei, lub poczcie. Zgłoszenia pod O. 6. — **Swatka.**

PANNA LAT 36, przystojna, emerytowana, z pensją 80 zł. miesięcznie, posiadająca 5.000 gotówką, 5000 polisę asekuracyjną, wyprawę i urządzone 2 pokoje i kuch., — wyjdzie zamąż za pana dobrze sytuowanego na rządowej posadzie. Zgłoszenia pod 0. 9. **Swatka.** ,

URZĘDNICZKA lat 25, blondynka, mająca wyprawę i umeblowanie, wyjdzie zamąż za urzędnika na rządowej posadzie do lat 40. Zgłoszenia pod O. 14. **Swatka.**

WŁAŚCICIELKA SKLEPU papierniczego, młoda, ładna, wyjdzie zamąż za pana inteligentnego, energicznego, który jej zaim ponuje. Zgłoszenia pod O. 16. **Swatka.**

URZĘDNICZKA bankowa izraelitka, lat 29, bardzo ładna, blondynka z posagiem 1000 dol. wyjdzie za pana do lat 50, dobrze sytuowanego, może być z prowincji. Zgłoszenia pod O. 13. **Swatka.**

WDOWA po urzędniku kolejowym, lat 30, z synkiem 3 letnim, przystojna, posiadająca kilka tysięcy i dom na prowincji, wyjdzie zamąż za urzędnika na posadzie do lat 50 kawalera lub wdowca bezdzietnego. Zgłoszenia pod O. 11. **Swatka.**

WŁAŚCICIELKA sklepu kolonjalnego, przystojna lat 33, dobrze zbudowana, wyjdzie zamąż za urzędnika na kolei, lub policji, nauczyciela i t. p. Zgłoszenia pod O. 20. **Swatka.**

WYKSZTAŁCONA izraelitka, na posadzie urzędniczki, przystojna i elegancka, córka urzędnika państwowego, posiadająca wyprawę i urządzenie, wyjdzie zamąż za pana na stanowisku do lat 40. Zgłoszenia pod O. 4. **Swatka.**

SZATYNKA zgrabna, wysoka, bardzo miła, lat 28, znająca się dobrze na gospodarstwie, bardzo pracowita, z braku znajomości, pragnie poznać mężczyznę **żyda, do** lat 35. kupca lub rzemieślnika, ewent. wdowca. Zgłoszenia pod P. 21. „Skromna". — **Swatka.**

LWOWIANKA młoda, przystojna, blondyna, urzędniczka, lat 27 na stałej posadzie mająca wyprawę i mieszkanie, wyjdzie zamąż za urzędnika do lat 40. Zgłoszenia pod P. 7. **Swatka.**

20.000 GOTÓWKI, wyprawę, urządzenie, wniesie w posagu panna lat 35. Panowie tylko z akademickiem wykształceniem, mogą pisać wraz z fotografją pod P. 1. **Swatka.**

Z PROWINCJI panienki i panie wykształcone, zdrowe, ładne, z posagiem lub majątkiem ziemskim, znajdą łatwo odpowiednich mężów.

WDOWA lat 38, wyjdzie zamąż za maszynistę kolejowego, lub pocztowca. Zgłoszenia pod O. 7. **Swatka.**

AKUSZERKA MASARZYSTKA, lat 37, bondynka, posiadająca wyprawę i mieszkanie umeblowane, wyjdzie zamąż za rękodzielnika do lat 45, może być wdowiec z 2 dziećmi. Zgłoszenia pod 0. 10. **Swatka.**

Za Wydawcę i Red. Odp. Ewa Kotarbówna.
Drukarnia Ludwika Gronusia i Ski w Krakowie.

Drukarnia L. Gronusia i S-ki w Krakowie, ul. Stolarska 6.